



Grzegorz Bonusiak<sup>1</sup>

## Między nauką a szacunkiem dla zmarłych. Konflikt o szczątki Saamów w Szwecji

### Streszczenie

Od przełomu wieków coraz głośniejszym echem wybrzmiewają wysuwane przez Saamów żądania dotyczące zwrotu zagrabionych dóbr kulturowych przechowywanych w muzeach i placówkach naukowych Szwecji. Ważną ich częścią są szczątki Saamów zbierane przez dekady przez archeologów i antropologów fizycznych. Artykuł przedstawia konflikt, jaki rozgorzał pomiędzy naukowcami a przedstawicielami rdzennej społeczności, skupiając się na jego podłożu, przebiegu oraz argumentach wysuwanych przez obie strony. Wskazuje i podkreśla wiele istotnych aspektów omawianego sporu. Po pierwsze wzmiankuje, że zbiory powstawały z pogwałceniem praw i opinii rdzennej społeczności, na skutek niszczenia miejsc pochówków oraz w wyniku działania naukowców podejmujących badania bez uwzględnienia woli Saamów. Po drugie podnosi, że znacząca część szczątków zebrana została przez antropologów fizycznych i posłużyła do budowania teorii rasowych, w tym do wskazywania na podrzędność Saamów jako przynależnych do rasy żółtej. Po trzecie podkreśla, że żądania rdzennych społeczności pobudzone były przez proces ich emancypacji i postrzegane jako jego część. Po czwarte sygnalizuje, że na przebiegu konfliktów zaważył brak systemowego (ustawowego) uregulowania sposobów i miejsc przechowywania szczątków oraz mechanizmów ich zwrotu i ponownego pochówku. Doprowadziło to do sytuacji, w której każdy zbiór szczątków od nowa uruchamia te same konflikty i prowokuje do wymiany wciąż tych samych argumentów.

**Słowa kluczowe:** Szwecja, konflikt, Saamowie, szczątki ludzkie, ludy rdzenne, emancypacja ludów rdzennych, równouprawienie

Prawo do pochówku zgodnego z obowiązującą w danej społeczności tradycją kulturową wydaje się współcześnie jednym z podstawowych praw człowieka oraz rodziny zmarłego po jego śmierci. Szacunek dla

<sup>1</sup> Dr hab. Grzegorz Bonusiak, prof. UR, Instytut Nauk o Polityce, Kolegium Nauk Społecznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. mjr. W. Kopisto 2A, 35-959 Rzeszów, e-mail: gbon@ur.edu.pl, nr ORCID: 0000-0002-3315-3391.

szczałków ludzkich<sup>2</sup> jest wymogiem zarówno kulturowym, jak i prawnym. Odkryte szczątki pochodzące z czasów nowożytnych, po przeprowadzeniu odpowiednich badań naukowych, są z należyтым rytuałem ponownie grzebane. Rzecz się jednak komplikuje, gdy dotyczy szczątków osób żyjących w odległym czasie, co zmniejsza poczucie łączności z nimi, a przez to zwiększa przyzwolenie na ich przechowywanie przez dowolny czas w dowolny sposób. Podobnie szczątki osób pochodzących z innych kręgów kulturowych nie budzą tak głębokiego szacunku jak własnych pobratymców. Doświadczenia historyczne wskazują także, że z mniejszym szacunkiem traktowane są ciała i części ciał osób z dowolnego powodu uważanych za „gorsze” od własnej społeczności, bez względu na to, czy kryterium tej oceny jest przynależność rasowa, wyznaniowa czy kulturowa. Z sytuacją szczególną mamy do czynienia wtedy, gdy wymienione przesłanki nakładają się na siebie, a szczątki znajdują się w posiadaniu przekonanej o własnej wyższości dominującej grupy kulturowej. Taki opis wciąż jeszcze można odnosić do szczątków osób należących do kategorii ludów rdzennych, choć faktyczna sytuacja jest różna i zależna od regionu świata. Niniejszy artykuł na podstawie konfliktu dotyczącego szczątków Saamów przechowywanych przez szwedzkie instytucje naukowe i muzealne rozważa konieczność zapewnienia im należytego szacunku, a w szczególności ponownego pochówku zgodnego z tradycją pogrzebową społeczności, z której pochodzą. Dla realizacji tak określonego celu wykorzystano źródła anglojęzyczne i szwedzkojęzyczne na temat konfliktu i działań stron weń zaangażowanych. Uzupełniono je wyimkami z polskiego i międzynarodowego dyskursu dotyczącego działań archeologów i muzealników w odniesieniu do traktowania szczątków.

## Podłoże konfliktu

Saamowie (Lapończycy)<sup>3</sup> przez wieki byli wyłącznymi mieszkańcami dalekiej północy kontynentu europejskiego, jednak nigdy nie stworzyli struktur protopaństwowych, pozostając w strukturze rodowo-

---

<sup>2</sup> Pod pojęciem „szczątki” rozumiem wszelkie materialne pozostałości martwego ciała ludzkiego, czyli materiał kostny, pozostałości tkanek miękkich, organów, włosów, zębów oraz paznokci, jednak z uwagi na zakres czasowy i przedmiotowy opracowania chodzi głównie o materiał kostny, a w szczególności o czaszki (Por. Jastrzębska 2015: 184).

<sup>3</sup> W tekście stosuję obie nazwy: Lapończycy i Saamowie. Zdaję sobie sprawę z negatywnych stereotypów przypisanych do pojęcia Lapończyk (Lapp). Określenia „Lapończyk” używam tam, gdzie mowa o historycznym doświadczeniu tej grupy etnicznej z okresu faktycznego podporządkowania dominującej społeczności nordyckiej. Określenia Saam używam tam, gdzie omawiam społeczność rdzenną w procesie emancypacji.

-plemiennej. Procesom państwowotwórczym przeciwdziałało zarówno rozproszenie, jak i niewielka liczebność Saamów wynikająca z uwarunkowań klimatycznych, co w szczególności oznaczało, że dla utrzymania stosunkowo niewielkiej populacji niezbędne były w porównaniu z innymi częściami Europy olbrzymie tereny, których Saamowie byli wyłącznymi mieszkańcami bądź na których dominowali liczebnie (Ojala 2006: 161; Zachrisson 1997: 219). Z czasem jednak rozpoczęła się ekspansja na północ ludów nordyckich i ruskich (Amundsen 2017). Pierwotnie na tereny Saamów docierali pionierzy i poborcy podatkowi, z czasem jednak, zwłaszcza wzdłuż wybrzeży, nasilało się osadnictwo przybyszy z południa. Dzięki bardziej zaawansowanej cywilizacji technicznej i przy poparciu skonsolidowanych i dążących do ekspansji państw dominowali nad autochtonami, narzucając im własną władzę i spychając do roli rozproszonej, zmarginalizowanej mniejszości. Szczególnie w Szwecji mniejszość ta utrzymywana była w zamkniętym getcie, w którym bycie Lapończykiem oznaczało bycie zacofanym, niewykształconym pasterzem reniferów (Allard 2013: 212). Był to trwały stereotyp utrzymujący się w dominującej społeczności, dodatkowo wzmacniany przez prawo, którego regulacje wyznaczały Lapończykom określone tereny do zagospodarowania i zmuszały lapońskie dzieci do pobierania nauki w specjalnych szkołach dla pasterzy reniferów oferujących bardzo niski poziom edukacji, zamykający możliwości wyboru innej drogi życiowej. W efekcie, kiedy rozwijała się archeologia, a badacze przemierzali kontynenty w poszukiwaniu nowych odkryć, Saamowie postrzegani byli jako ludzie gorszej proveniencji, których celów i wartości nie trzeba brać pod uwagę.

Klimat przyzwolenia na niszczenie i rozkradanie zabytków lapońskiej kultury materialnej stworzyła także ekspansja chrześcijaństwa (luteranizmu). Postrzegani jako barbarzyńcy autochtoni podlegali silnej akulturacji ukierunkowanej przede wszystkim na ewangelizację i likwidację wszelkich materialnych i duchowych przejawów dominującego wcześniej szamanizmu. Wykorzenianie rdzennych wierzeń odbywało się poprzez niszczenie świętych miejsc, artefaktów (przede wszystkich obrzędowych bębnow – Dziegiel 1970: 317), ale także przez fizyczną eliminację szamanów skazywanych na spalenie w wyniku oskarżeń o czary (Willumsen 2013: 242 i dalej). Wszelkie przejawy wcześniejszej religii Lapończyków były z całą bezwzględnością tępiące, choć część artefaktów misjonarze wysyłali na południe do stolic Szwecji i Danii. Nic więc dziwnego, że z podobnym brakiem poszanowania mogły spotykać się ludzkie szczątki lapońskiego ludu. Wszelkie protesty, nawet jeżeli występowały, z uwagi na marginalną społeczną i polityczną pozycją La-

pożyczków mogły być swobodnie ignorowane, tym bardziej że miejsca tradycyjnych pochówków unaoczniające tradycyjne rytuały grzebalne były traktowane jako przeszkadzające ewangelizacji i wzmacniające przywiązanie do dawnych wierzeń.

W odniesieniu zwłaszcza do Szwecji, która wszak w różnych okresach dominowała politycznie nad współczesną Finlandią, a później Norwegią, wspomnieć należy o jeszcze jednej bardzo istotnej przesłance wzmagającej temperaturę konfliktu. Otóż poważna część zbiorów szczątków Saamów, w tym zwłaszcza czaszek, pochodziła z kolekcji zbieranych w XIX w. przez Andersa Retziusa i jego kontynuatorów. Wykopywane i gromadzone aż do połowy XX w., stały się między innymi podstawą budowania teorii antropologii fizycznej, w tym zasad podziału ludzi na rasy, tak rozwiniętych później w III Rzeszy. Należy podkreślić, że to w Szwecji budowały się jej zręby, a naukowcy tacy jak kierujący Państwowym Instytutem Biologii Rasowej Herman Lundborg byli zwolennikami i kreatorami biologii rasowej i eugeniki określanej tu higieną rasy (Zaremba-Bielawski 2011: 310). W przypadku Szwecji była to eugenika negatywna – przede wszystkim przymusowe sterylizowanie osób niepełnosprawnych intelektualnie i społecznych. Zbiory te budziły więc niezwykle negatywne konotacje wśród przedstawicieli Saamów z uwagi na to, że antropolodzy fizyczni szeroko korzystali ze szczątków Lapończyków dla udowadniania swych tez o szczególnym – wyższym statusie rasy białej.

Obok kwestii etycznych rozwój antropologii fizycznej i badań nad rasami przyniósł jeszcze zmianę ważną z punktu widzenia statusu Saamów w państwach nordyckich i ich praw do zajmowanych terenów. Otóż jeszcze u schyłku XIX w. dominował pogląd, że są oni pierwotnymi mieszkańcami Fennoskandii. Już jednak Johann Blumenbach zakwalifikował ich do rasy mongoidalnej (Blumenbach 1965: 303–304), a jego kontynuatorzy zwykle uznawali Lapończyków za należących do rasy żółtej (Czekanowski 1967: 146–147). Stąd od przełomu wieków XIX i XX zaczął się upowszechniać pogląd o późnym przybyciu Saamów na północ Europy z obszarów Uralu bądź Syberii. W ten sposób zakwestionowane zostało pierwszeństwo ludów lapońskich w Fennoskandii, a co za tym idzie, ich prawo do zgłaszania pretensji wobec tych obszarów wynikające z pierwszeństwa zasiedlenia (użytkowania). Biologia rasowa, uznając Lapończyków za przynależnych do rasy żółtej, czyniła z nich zatem grupę podrzędną, a jednocześnie napływową, a więc pozbawioną realnych praw do zajmowanych w Europie obszarów. A fakt, że szwedzcy naukowcy czynili to w dużej mierze w oparciu o szczątki ludzkie należące do Lapończyków, w szczególności sposób pobudzał prote-

sty i kierowane wobec naukowców i muzealników żądania ich zwrotu i godnego pochówku. Żądania te narastały wraz z procesem emancypacji Saamów w Szwecji i innych państwach nordyckich, który nabierał rozpędu w drugiej połowie XX w., by zaowocować powołaniem Parlamentu Saamów w Szwecji, będącego reprezentantem dyskryminowanej i izolowanej wcześniej rdzennej mniejszości (Bonusiak 2016: 174–187; Szpak 2018: 166–169).

## Konflikt

Oczywiste jest, że wiele szczątków przechowywanych wspólnie przez ośrodki naukowe, badawcze bądź muzealne trafiało do tych instytucji w wyniku rabunku, niszczenia zabytków kultury, a przynajmniej bez odpowiedniej zgody potomków, obojętne, czy rzecz dotyczy egipskich mumii, szkieletów Saamów czy czaszek wikingów. W odniesieniu do obszaru Fennoskandii grabieże starych saamskich cmentarzy dokonywane były jeszcze w XX w. (Ojala 2009: 243–249). W Szwecji dyskusje nad ich wydaniem i ponownym pochówkiem rozpoczęły się od szczątków, które trafiły do badań w latach 50. XX w. z wykopalisk archeologicznych na grobie Soejvengelle w Västerbotten. U schyłku ubiegłego wieku lokalna społeczność zwróciła się do Muzeum Historycznego w Sztokholmie z żądaniem realizacji wcześniej złożonych obietnic, to jest zwrotu szczątków w miejsce pochodzenia i ponownego ich pochówku. Muzeum wyraziło zgodę, ale zastrzegło, że nastąpi to dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych prac archeologicznych. Ostatecznie w 2002 r. wywiązało się z obietnicy, a grób przywrócony został do stanu sprzed wykopalisk w latach 50. Wydawać by się więc mogło, że precedens ten utoruje drogę dalszej życzliwej współpracy szwedzkich muzealników i archeologów z Saamami. W tym duchu rząd w 2005 r. polecił wszystkim muzeom państwowym dokonanie inwentaryzacji posiadanych szczątków członków ludów rdzennych z całego świata. Odpowiedni raport powstał rok później i zawierał inwentarz znanych kolekcji posiadanych przez muzea i placówki naukowe w Szwecji oraz innych państwach europejskich (Edbom 2005). W kolejnym roku także Kościół szwedzki uznał, że wszystkie przechowywane w obiektach sakralnych szczątki należące do Saamów, których jednak nie można imiennie zidentyfikować, należy pochować na obszarze rdzennym w geście pojednania (Ekström 2006: 106).

Klimat sprzyjający współpracy pomiędzy Saamami a naukowcami i muzealnikami okazał się jednak krótkotrwały. Zdarzało się, że listy

powstałe w wyniku wspomnianych inwentaryzacji zupełnie pomijały szczątki pochodzące z terenów współczesnej Szwecji i zawierały wyłącznie znaleziska z dzisiejszych: Norwegii, Finlandii i Federacji Rosyjskiej. Najgłośniejszym z takich przypadków była kolekcja znajdująca się w zbiorach Muzeum Historycznego w Sztokholmie, ale ujawniano także nieuwzględnione szczątki w innych instytucjach naukowych i muzealnych. Coraz ostrzejsze wystąpienia przebiegające w trójkącie Muzeum Historyczne w Sztokholmie, Ájtte – Szwedzkie Muzeum Saamów i Terenów Górskich w Jokkmokk i Parlament Saamów w Szwecji sprawiły, że w 2007 r. spór trafił do mediów i zaczął być szeroko nagłaśniany. Najbardziej zaangażowanymi jego uczestnikami w mediach okazali się z jednej strony saamscy aktywiści, domagający się zwrotu szczątków i ponownego ich pochówku, a z drugiej szwedzcy archeolodzy i osteolodzy oponujący przeciw pochówkowi szczątków, gdyż zamykałoby to możliwość prowadzenia dalszych badań. Wypowiadając się w tej sprawie przed kamerami telewizyjnymi, minister kultury Lena Adolphson-Liljerot deklarowała zrozumienie dla oczekiwań rdzennej społeczności, co jednak nie oznaczało automatycznego działania i zmiany stanowiska muzealników. Punktem wyjścia dla rozwiązania konfliktu stało się powołanie komisji dla określenia zasad działania wobec obowiązujących przepisów i drugiej, która miała wypracować niezbędne nowe regulacje. O ile jednak grupie pracującej nad doraźnym rozwiązaniem problemu zbiorów znajdujących się w Muzeum Historycznym w Sztokholmie udało się przedstawić stosowne propozycje, o tyle nie wypracowano regulacji systemowych. W 2009 r. Muzeum Historyczne zaproponowało, że przekaze sporną część zbiorów do Ájtte – Szwedzkiego Muzeum Saamów i Terenów Górskich w Jokkmokk, a zatem do placówki leżącej w obszarze rdzennym, jednak wyraziło zgodę na pochówek wyłącznie tych szczątków, co do których istnieje precyzyjna dokumentacja. Dalsze rozmowy zaowocowały też propozycją przekazania zarządu nad nimi parlamentowi Saamów, ale ciągle bez możliwości przeprowadzenia pochówku (Ojala 2009: 256–258).

Wspomniany brak regulacji systemowych sprawia, że co pewien czas konflikt ożywa w odniesieniu do kolejnych zbiorów. Dotyczy to zarówno kolekcji, które nie znalazły się na wcześniej stworzonych zestawieniach i są „odkrywane” w zbiorach placówek muzealnych lub naukowych, jak i tych, które choć wcześniej znane, z różnych przyczyn przyciągają zainteresowanie Saamów bądź naukowców. Przykładem takiego zbioru były szczątki pochodzące z badań miejsca pochówku w Rounala przeprowadzonych w 1915 r. (Aronsson 2013: 68–72). W 2009 r. dwoje naukowców zwróciło się do Muzeum Histo-

rycznego w Sztokholmie z wnioskiem o dostęp do nich w celu przeprowadzenia ich datowania współczesnymi metodami. Muzeum poprosiło o opinię Parlament Saamów i Muzeum Ájtte. Parlament odrzucił wniosek naukowców i wskazał, że zamierza domagać się zwrotu zbioru. Muzeum Ájtte uznało konieczność kontynuowania rozpoczętych badań, lecz odrzuciło możliwość rozpoczynania nowych, choć uznało dużą wagę naukową proponowanych badań. Wskazano jednocześnie, że ewentualne nowe badania wszelkich ludzkich szczątków Saamów winny być przeprowadzone dopiero po systemowym uregulowaniu kwestii etycznych i zarządzania nimi. Ostatecznie Muzeum uznało, że szczątki są tak ważne naukowo, iż winny pozostać we własności państwa, wskazując jednocześnie, że wiek szczątków utrudnia ich jednoznaczne zakwalifikowanie etniczne. Jednocześnie wskazano, nieco w sprzeczności z argumentem o niejednoznacznej przynależności etnicznej, że rozwiązaniem byłoby przeniesienie szczątków do Muzeum Ájtte (Ojala 2009: 260–261). Dyskusje nad losem tych szczątków także były szeroko komentowane w mediach. Spór podsyciło dodatkowo odnalezienie części szczątków z Rounala wśród zbiorów Muzeum Gustavianum – Muzeum Uniwersyteckim w Uppsali. Jak się okazało, tylko część wykopalisk została wcześniej przekazana do Muzeum Historycznego w Sztokholmie, reszta natomiast pozostała w zbiorach Instytutu Anatomii Uniwersytetu w Uppsali i automatycznie trafiła do Muzeum Gustavianum. Problem w tym, że kolekcja dawnego Instytutu Anatomii nie znalazła się na wcześniej publikowanych listach, a co więcej, były w niej także saamskie szczątki z prac prowadzonych w innych miejscach, w tym w dzisiejszej Rosji i Norwegii.

Przedmiotem żądań Saamów i sporów z naukowcami są szczątki pochodzące z wykopalisk prowadzonych zarówno sto i więcej lat temu, jak i współcześnie. Przykładem są szczątki z eksploracji realizowanych w 1988 r. w pobliżu jeziora Gransjon. Przyjmuje się, że pochówki te pochodziły z XV w. i z uwagi na wiek oraz zawartość innych artefaktów są niezwykle cenne naukowo. Z jednej strony naukowcy utrzymują stały dialog z okolicznymi społecznościami Saamów i deklarują zrozumienie konieczności ponownego pochówku, z drugiej odsuwają w czasie przekazanie szczątków społeczności rdzennych, wskazując na ich znaczenie dla rozwoju stosunkowo niewielkiej wiedzy o społecznościach i zwyczajach Saamów w średniowieczu (Ojala 2009: 262). W efekcie każde kolejne znalezisko od nowa uruchamia te same konflikty i prowokuje do wymiany wciąż tych samych argumentów bez widocznych perspektyw na systemowe rozwiązanie problemu.

## Argumenty i działania naukowców i muzealników

Używane przez obie strony argumenty były zupełnie różne i odnosiły się do innych wartości. Wystąpienia naukowców i muzealników opierały się na hasłach racjonalnych, odwołujących się do potrzeby prowadzenia badań dla rozwoju nauki. Typowy ton, w jakim są obecnie utrzymane, można odnaleźć w wywiadzie radiowym z Andersem Hanssonem, głównym archeologiem Muzeum Jamtli, który w odniesieniu do pochówku w pobliżu jeziora Gransjon podkreślał jego unikatowość i duże możliwości poznawcze. Jednocześnie deklarował, że muzeum rozumie i popiera żądania ponownego pochówku w przyszłości i docenia znaczenie symboliczne takiego działania. Podkreślał, że praca archeologów w bliskim kontakcie z zainteresowanymi społecznościami lokalnymi jest współcześnie czymś absolutnie naturalnym i nie ma nic wspólnego z wcześniejszym ignorowaniem postulatów saamskiej społeczności (Ojala 2009: 262).

Rozważając postawy i działania muzealników, trzeba jednak zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, jest to problem braku części zbiorów na opublikowanych w 2005 r. listach. Choć saamscy aktywiści posądzali naukowców o działanie w złej wierze, to trudno uznać, że faktycznie kierowały badaczami w każdym przypadku złe intencje. Należy pamiętać, że szczątki o bardzo różnym pochodzeniu znajdują się w zbiorach wielu różnych placówek muzealnych i naukowych, a część znalezisk do chwili obecnej nie jest odpowiednio skatalogowana. Co więcej, duża część zbiorów jest wymieszana i pochodzi z wykopalisk prowadzonych w różnym czasie i miejscach, co skądinąd odpowiadało celom poznawczym dzięki możliwości prowadzenia porównań pomiędzy nimi. Warto przy tym pamiętać, że do Sztokholmu czy Uppsali trafiały artefakty z dzisiejszej Norwegii, Finlandii czy Rosji, a więc z wszystkich terytoriów znajdujących się pod szwedzkim władaniem. Oznacza to, że stwierdzane w ostatnich latach braki na listach z 2005 r. mogą mieć przynajmniej w części przypadków uzasadnienie dużo bardziej banalne niż celowe ukrywanie części zbiorów. Być może stoi za nimi duża liczba artefaktów, chaos i brak odpowiedniej systematyki prowadzenia spisów, ułomność istniejących wcześniej katalogów, a nawet zwykła ludzka niedbałość. Potwierdzeniem dobrej woli muzealników wydają się przypadki zwrotów szczątków o innym pochodzeniu etnicznym i geograficznym, jak choćby przekazanie szczątków społecznościom rdzennym Kanady i Australii na początku XX w. (Mjöberg 2006).

Drugą kwestią jest powoływany często problem trudności z jednoznacznym przypisaniem szczątków do grupy etnicznej czy kręgu kulturowego. Wydaje się jednak, że właśnie prowadzone na nich badania



pozwalają rozstrzygać tego typu wątpliwości, tym bardziej że istnieją inne źródła, dzięki którym można uzupełniać otrzymywane wyniki. Należy pamiętać, że zwłaszcza po wprowadzeniu protestantyzmu władze szwedzkie wszystkich szczebli miały szczególne zacięcie do kontrolowania i spisywania wszelkich przejawów życia społecznego (Zaremba Bielawski 2011: 303). Stąd i łatwy dostęp do danych porównawczych dotyczących miejsc pochówków i osób w nich złożonych, szczególnie w odniesieniu do okresu po rozpoczęciu misji ewangelizacyjnej wśród Saamów. Z drugiej strony ten sam proces ewangelizacji sprawił, jak wspomniano, że wiele saamskich miejsc uświęconych zgodnie z tradycyjnymi wierzeniami zostało zniszczonych bądź zapomnianych. Niemniej jednak wydaje się, że w odniesieniu do przytłaczającej większości znalezisk ten argument jest chybiony i chodzi raczej o działania opóźniające lub utrudniające przyjęcie odpowiednich rozstrzygnięć.

W jego miejsce należałoby raczej podnosić inny, często obecny w światowym dyskursie dotyczącym zwrotu szczątków przodków żądającym tego społecznościom (Pawleta 2008: 138). Wiadomo, że różnorakie procesy historyczne powodują bądź wymieranie całych społeczności, bądź też ich przemieszczanie na nowe obszary. W ten sposób można mieć uzasadnione wątpliwości, czy rzeczywiście dane znaleziska należały do przodków akurat tych grup, które żądają ich zwrotu. W przypadku Skandynawii znaleziska archeologiczne i źródła historyczne wskazują jednak, że nie występowały tu zjawiska wielkiego wymierania znanego z obu Ameryk po nadejściu kolonizatorów. Nie było także dużych przemieszczeń saamskich społeczności poza procesami wypychania ludności rdzennej na północ bądź jej asymilowania. W pojedynczych przypadkach możliwe jest zatem, że nie istnieją bezpośredni potomkowie osób, których szczątki są kwestią dyskusyjną, a nawet że całe siida<sup>4</sup>, do których należały, przeniosły się na inne miejsca lub wymarły. Niemniej jednak w dalszym ciągu lokalne społeczności żądające ich wydania należą do tej samej grupy etnicznej, a zwykle zachowana jest nawet ciągłość rodowa. Co więcej, wiedza o świętych miejscach, w tym o miejscach pochówku i korzystających z nich rodach i siida, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, stąd w odniesieniu przynajmniej do części takich znalezisk Saamowie mogą z dużą precyzją określić, których rodów przodkowie w nich spoczywają.

Trzecią kwestią są faktyczne zamiary naukowców i muzealników dotyczące deklarowanej chęci zwrotu artefaktów po przeprowadzeniu

---

<sup>4</sup> Siida to tradycyjna struktura społeczna Saamów składająca się zwykle z kilku rodów o bardzo rozbudowanych więzach pokrewieństwa, wspólnie gospodarujących na uznawanym za pozostający w ich wyłącznym użytkowaniu obszarze.

odpowiednich badań i należytym opisaniu znalezisk. Zarówno długością badań, jak i działaniami opóźniającymi, jak choćby zasłanianiem się trudnościami w jednoznacznym ich przypisaniu etnicznym, można dość łatwo manipulować. Ponownie zatem należy postawić pytanie o dobrą wiarę badaczy solennie obiecujących zwrot szczątków i zgodę na ich pochówek po zakończeniu badań. Przy faktycznym braku innych rozwiązań to sami naukowcy jednostronnie muszą podejmować stosowne decyzje, co otwiera pole do nadużyć. A przecież cechą większości naukowców i muzealników jest instynkt zbieractwa – dodania kolejnej książki czy kolejnego artefaktu do posiadanych zbiorów. Kluczem jest tu zatem samoograniczenie, które jednak może być trudne, zwłaszcza że dla starszego pokolenia Szwedów Saamowie uchodzili za gorszy gatunek człowieka, a więc zwracanie im artefaktów może być wręcz postrzegane jako oddawanie skarbów barbarzyńcom. Przywołany powyżej wywiad z przedstawicielem Muzeum Jamtli pozwala zakładać, że takie poglądy są już w odwrocie, należy jednak pamiętać, że placówka ta znajduje się w Östersund, gdzie saamska obecność jest dla wszystkich oczywista. Zupełnie inaczej postrzegać mogą Saamów mieszkańcy Sztokholmu i innych, bardziej zurbanizowanych części Szwecji. Z drugiej strony warto podkreślić, że część szczątków z Rounala odnalazł i ujawnił w Muzeum Gustavianum tamtejszy kustosz – etniczny Szwed.

## Argumenty i działania Saamów

Stanowisko prezentowane przez Saamów najpełniej przedstawia uchwała Parlamentu Saamów z lutego 2007 r., a więc podjęta już po ujawnieniu braków w oficjalnych spisach. Postanowiono w niej, po pierwsze, żądać pełnej i kompletnej identyfikacji wszystkich znajdujących się w zbiorach państwowych saamskich materiałów kosztownych, z uwzględnieniem informacji, kiedy, gdzie i w jaki sposób muzeum lub inna instytucja weszła w ich posiadanie; po drugie, żądać zwrotu szczątków ludzkich saamskiego pochodzenia do miejsc pochodzenia, a jeżeli niemożliwe jest dokładne ustalenie takiego miejsca – zwrotu na rdzenne terytorium Saamów i ponowne pochowanie zgodnie z tradycją kulturową ludu rdzennego (Sametinget 2007: 21). Używane dla realizacji tych celów argumenty miały bardziej emocjonalny wydźwięk niż argumenty drugiej strony.

U samego podłoża żądań Saamów tkwi przeświadczenie, że szczątkom ludzkim należy się szacunek, którego częścią jest usankcjonowany prawnie i kulturowo pochówek, bez względu na to, kiedy

żył i kim był zmarły. Nie można uznać ani całych zwłok, ani czaszek czy innych części ciała ludzkiego po prostu za rzecz będącą składnikiem majątku (Gardocka 2015). Choć nie ma już praw podmiotowych przysługujących żywemu człowiekowi, to godność człowieka przeraża się w szacunek należny ciału zmarłego i miejscu jego pochówku (Rybak 2004: 99). Obojętne zatem, czy chcemy widzieć ciało jako siedlisko duszy, czy wyprowadzamy zobowiązania z na przykład „godności gatunkowej”, która jest udziałem także martwego człowieka – wciąż mamy do czynienia z etycznymi i prawnymi przesłankami wskazującymi na konieczność odpowiedniego traktowania zwłok i ich części (Morciniec 2009: 79–81). Jest to zatem silne zobowiązanie moralne, które jednak mogą osłabiać wspomniane na wstępie uwarunkowania, tj. odległość w czasie i przestrzeni oraz różnice społeczno-kulturowe. Dla większościowej i dominującej grupy nordyckiej problem zniszczonych bądź rozkopanych miejsc pochówku uważanych wcześniej za obcych i gorszych Lapończyków może mieć marginalne znaczenie, podobnie jak kwestia sposobu przechowywania ich czaszek. Dla społeczności saamskiej takie miejsca oznaczają jednak zobowiązania wobec przodków co do konieczności zachowania nekropoli w nienaruszonym stanie bądź przywrócenia do takiego stanu. Jest zatem moralnym zobowiązaniem każdej lokalnej społeczności pieczołowita dbałość o te miejsca, zwłaszcza że ciągle żywa jest wiedza o rodach, których przodkowie na nich spoczęli.

Jak wskazano, emancypacja Saamów i szerzej – ludów rdzennych świata to proces, który należy datować dopiero od II połowy XX w., a znaczące zmiany dopiero na przełom wieków, choć i te ograniczone są raczej do państw rozwiniętych. Walka o zwrot szczątków saamskich przechowywanych w szwedzkich instytucjach naukowych i muzealnych jest zatem przez tę społeczność traktowana jako element procesu emancypacji. To wszak nordyccy kolonizatorzy prowadzili wykopaliska w wybrany przez siebie sposób, zupełnie lekceważąc zdanie i interesy lokalnych, rdzennych społeczności. Częścią procesu równouprawnienia jest obok nadania równego statusu żyjącym przywrócenie godności antenatom. A tego dokonać można zarówno mentalnie – poprzez uznanie dla pogardzanej wcześniej tradycji kulturowej i jej przedstawicieli, jak i fizycznie – poprzez przywrócenie do stanu pierwotnego miejsc pochówku, ponowne złożenie w nich wydobytych uprzednio szczątków i otoczenie ich należną czcią. Zwrot i ponowny pochówek szczątków może być zatem traktowany jako sposób naprawienia krzywd wyrządzonych rdzennym społecznościom na przestrzeni wieków przez (w tym przypadku nordyckich) kolonizatorów, symboliczna ekspiacja i uznanie

równości praw. Skądinąd wydaje się, że żądania zwrotu szczątków przodków rdzennych społeczności są właśnie z tego powodu tak nieustępliwe. Saamska mniejszość przechodzi i tą drogą gwałtowny proces emancypacji i poszukiwania swego nowego miejsca w strukturach społecznych zamieszkiwanych państw. Musi wypracować nową samoocенę, odrzucając narosłe wokół niej stereotypy i zaniżone poczucie własnej wartości wynikające z podrzędnej pozycji wobec grupy dominującej. W ten sposób przywracanie pamięci przodków jest przywracaniem własnej godności. Można postawić tezę, że gdyby chodziło o odległych w czasie przodków grup dominujących, skala żądań i zasięg konfliktu byłyby bez porównania mniejsze.

Problem zwrotu szczątków ludzkich i kontrolowania miejsc pochówku oraz innych miejsc ważnych kulturowo był zauważony w toku prowadzonych na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych prac zmierzających do równouprawnienia ludów rdzennych. Swoją prawnomiędzynarodowy wyraz znalazł on w przyjętej przez ONZ w 2007 r. Deklaracji praw ludów rdzennych. Artykuł 12 stanowi, że „1. Ludy rdzenne mają prawo do wyrażania, praktykowania, rozwijania i nauczania ich duchowych i religijnych tradycji, zwyczajów i obrzędów; prawo do zachowania, ochrony i dostępu w prywatności do obiektów religijnych i kulturowych; prawo do używania i kontroli nad artefaktami obrzędowymi; prawo do zwrotu należących do nich szczątków ludzkich. 2. Państwa winny umożliwić dostęp i/lub zwrot artefaktów obrzędowych i szczątków ludzkich będących w ich posiadaniu poprzez sprawiedliwe, transparentne i skuteczne mechanizmy opracowane wspólnie z zainteresowanym ludem rdzennym” (ONZ 2007). Choć cytowana Deklaracja należy do *soft law*, to jednak jest swoistym drogowskazem dla państw, w jaki sposób winny układać swe relacje z zamieszkującymi ich terytoria ludami rdzennymi. Co więcej, Szwecja była aktywnym uczestnikiem procesu jej przygotowania i głosowała za jej przyjęciem. W oczywisty zatem sposób na akt ten powoływano się w toku konfliktów jako zobowiązanie państwa wobec Saamów – społeczności rdzennej zamieszkującej Szwecję.

Zauważmy na marginesie, że przepisy Deklaracji, umieszczając szczątki ludzkie obok obiektów i artefaktów kulturowych i religijnych, dają podstawę do żądania zwrotu wszelkich wcześniej zagrabionych czy wywiezionych materialnych wytworów kultury. W przypadku Saamów są to przede wszystkim wspomniane już bębny obrzędowe, ale przecież także inne niż biologiczne znaleziska z miejsc pochówków. Nie chodzi zatem tylko o zwrot i ponowne pochowanie ludzkich szczątków, ale o przywrócenie miejsc pochówku do stanu przed ich naruszenia w wy-

niku zniszczenia bądź rozpoczęcia badań, w tym także o zwrot odnalezionych przedmiotów czy części instalacji grobowych. Także i ta kwestia budzi emocje w związku z ich znaczeniem naukowym z jednej strony i kulturowym z drugiej. Ponieważ jednak rzecz nie dotyczy zwłok ludzkich, zwykle łatwiej o porozumienie obejmujące na przykład wpływ ludów rdzennych na sposób czy miejsce przechowywania bądź ekspozycjonowania takich przedmiotów.

Wśród argumentów wysuwanych przez saamskich aktywistów należy przywołać jeszcze jeden, jak się wydaje, najdalej idący i najbardziej radykalny. Znana saamska artystka sztuk wizualnych i poetka Rose-Marie Huuva podnosiła, że Saamowie nigdy nie byli ludem zbierającym kości i jest to niezgodne z ich tradycją. Przejęcie szczątków ludzkich od państwa w celu utworzenia zarządzanej przez Saamów kolekcji byłoby zbrodnią przeciw przodkom i kontynuacją zbrodni wyrządzonych przez kolonizatorów. Co więcej, oznaczałoby przejście od państwa części odpowiedzialności za te zbrodnie (Huuva 2009: 37). Jak widać, część aktywistów kategorycznie odrzucała możliwość innego rozporządzenia saamskimi szczątkami przechowywanymi w Szwecji niż ponowny pochówek. Nie zgadzała się na przekazania ich do placówek znajdujących się na obszarze rdzennym czy przejście zarządu nad nimi przez Parlament Saamów lub inne ciało wyłonione przez rdzenną społeczność. Takie działania byłyby w tym ujęciu absolutnie niezgodne z saamską tradycją i kulturą, a w efekcie krzywdą wyrządzoną przodkom porównywalną z krzywdą wyrządzoną przez szwedzkich kolonizatorów. I choć tak radykalne stanowisko nie stało się głosem dominującym, to jednak wyrażona w nim myśl, że jedynym dopuszczalnym ostatecznym rozwiązaniem jest ponowny pochówek, należy do istoty żądań rdzennej społeczności. Negocjować można wyłącznie czas i sposób przechowywania i badania szczątków.

## Zakończenie

Konflikt o szczątki saamskie w Szwecji pozostaje wciąż nierozwiązany. Wiele z nich w dalszym ciągu znajduje się w magazynach jednostek naukowych i muzealnych prowadzonych przez państwo poza rdzennym obszarem Saamów. Każdy zbiór przechodzi odrębny proces decyzyjny, który wyzwała wciąż te same żądania i argumenty po obu stronach. Nieustająco więc Saamowie domagają się zwrotu szczątków i godnego ich pochówku, a naukowcy i muzealnicy podnoszą kwestie pożytku z dalszych badań. Jednocześnie obie strony de-

klarują dobrą wolę – Saamowie rozumienie dla wymogów nauki, a naukowcy rozumienie dla dążenia do odpowiedniego uczczenia pamięci zmarłych i symbolicznego zadośćuczynienia za wcześniej wyrządzone rdzennej społeczności krzywdy. W żaden sposób nie zmienia to jednak faktu, że choć w pojedynczych przypadkach dochodzi do zbliżenia stanowisk i znalezienia kompromisowego rozwiązania, to wciąż brak rozwiązań systemowych, a ten zarzut obciąża raczej władze Szwecji niż którąś ze stron sporu. Najważniejszy zatem wniosek nasuwający się w odniesieniu do opisanego konfliktu to konieczność wprowadzenia przez parlament Szwecji rozwiązań systemowych, najlepiej ustawowych, które regulowałyby działanie zainteresowanych podmiotów w takich przypadkach. Zgodnie z Deklaracją praw ludów rdzennych przewidziane w tych rozwiązaniach mechanizmy winny zostać ustalone wspólnie z zainteresowanym ludem rdzennym – w tym przypadku z mieszkającymi w Szwecji Saamami. Takie rozwiązanie byłoby właściwe choćby dlatego, że ogólna zasada, iż lud, do którego należeli niegdyś ci, których szczątki pozostają kwestią sporną, ma prawo decydować o ich losie, żądać ich wydania i dokonać zgodnego z własną tradycją pogrzebu, wydaje się coraz powszechniej akceptowana, nawet jeżeli cierpi na tym rozwój nauki. Pozostawiałoby ono ponadto o wiele mniej przestrzeni na konflikt, ograniczając możliwość podejmowania jednostronnych decyzji, a co za tym idzie, zmniejszając poziom złych emocji zaangażowanych osób. Jest to zresztą ogólniejszy wniosek, jak bowiem wynika z dotychczasowych doświadczeń, bez względu na to, czy zwłoki bądź ich części przeznaczone są do badań naukowych, przeszczepów czy na inne cele, przestrzeganie jasnych i jednoznacznych procedur zwiększa prawdopodobieństwo donacji. Analogicznie wywiązanie się przez naukowców z zobowiązań złożonych przy badaniach jednych obiektów zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania zgody lokalnych społeczności na przebadanie kolejnych.

## Literatura

- Allard Ch., 2013, *Who Holds the Reindeer-herding Right in Sweden? A Key Issue in Legislation* [w:] *The Proposed Nordic Saami Convention: National and International Dimensions of Indigenous Property Rights*, red. N. Bankes, T. Koivurova, Bloomsbury Publishing.
- Amundsen H.R., 2017, *Changing histories and ethnicities in a Sámi and Norse borderland*, „Acta Borealia. A Nordic Journal of Circumpolar Societies”, 34:2.

- Aronsson K.-A., 2013, *Research on human remains of indigenous people. Reflections from an archaeological perspective (with an example from Rounala)* [w:] *More than just bones*, ed. H. Fossheim, Oslo.
- Blumenbach J.F., 1965, *Contributions to Natural History. Part the First* [w:] *The Anthropological Treatises of Blumenbach and Hunter*, Anthropological Society of London, London.
- Bonusiak G., 2016, *Status Saamów w państwach nordyckich w świetle międzynarodowych standardów ochrony praw ludów rdzennych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Czekanowski J., 1967, *Człowiek w czasie i przestrzeni*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa.
- Dzięgiel L., 1990, *Norwegia*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Edbom G., 2005, *Samiskt kulturarv i samlingar. Rapport från ett projekt om återföringsfrågor gällande samiska föremål. Åjtte*, Svenskt Fjäll- och Samemuseum, Jokkmokk.
- Ekström S., 2006, *Samiska frågor i Svenska kyrkan*, Svenska kyrkan, Stockholm.
- Gardocka T., 2015, *Czy zwłoki ludzie są rzeczą i co z tego wynika?* [w:] *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, red. J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut, Oficyna Prawnicza, Wrocław.
- Huuvu R.-M., 2009, *Vem äger mina kvarlevor?*, „Samefolket”, no. 2.
- Jastrzębska E., 2015, *Prawne aspekty eksponowania szczątków ludzkich w muzeach polskich*, „Muzealnictwo”, 56.
- Mjöberg L., 2006, *Att sluta cirkeln – Aboriginerna*, Carlsson Bokförlag, Stockholm.
- Morciniec P., 2009, *Ludzkie zwłoki jako obiekt badawczy. Dowolność działań czy normowanie?*, „Diametros”, nr 19.
- Ojala C.-G., 2006, *Mapping the North. Ethnicities, Territories and the Networks of Archaeology*, „Current Swedish Archaeology”, vol. 14.
- Ojala C.-G., 2009, *Sámi Prehistories. The Politics of Archaeology and Identity in Northernmost Europe*, Uppsala Universitet, Uppsala.
- ONZ 2007, *United Nations Declaration on the Rights of Indigenous Peoples adopted by the General Assembly on 13 September 2007*, United Nations General Assembly Resolution A/RES/61/295.
- Pawleta M., 2008, *Szanuj swych przodków i dbaj o ich szczątki. Archeologdy a neopaganie wobec kwestii obchodzenia się ze szczątkami zmarłych na przykładzie „reburial issue” w Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Archeologiczny”, T. 56.
- Rybak A., 2004, *Prawnokarna ochrona godności zwłok człowieka*, „Palestra”, nr 1–2.
- Sametinget 2007, *Sammanträdesprotokoll 2007:1, Sammanträdesdatum 2007-01-23-24*, Sametingets kansli, Kiruna.
- Szpak A., 2018, *Bezpieczeństwo ludzkie ludów tubylczych w Arktyce na przykładzie Saamów. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Thomas L.-V., 1991, *Trup. Od biologii do antropologii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Willumsen L.H., 2013, *Witches of the North: Scotland and Finnmark*, Brill, Leiden-Boston.
- Zachrisson I., 1997, *Möten i Gränsland. Samer och germaner i Mellanskandinavien*, Statens historiska museum, Stockholm.
- Zaremba-Bielawski M., 2011, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.

**Between science and respect for the dead.  
The dispute over Sami human remains in Sweden**

## Abstract

Since the turn of the century, the Sami demands for the return of looted cultural goods stored in Sweden's museums and research facilities have become louder and louder. An important part of them are the remains of the Sami collected for decades by archaeologists and physical anthropologists. The article presents the conflict that has occurred between scientists and representatives of the indigenous community, focusing on its background, course and arguments. The paper indicates and highlights a number of elements that are particularly important in this dispute. First, that the collections were created in violation of the rights and opinions of the indigenous community, as a result of the destruction of burial sites and of the actions of scientists without taking into account the will of the Sami. Secondly, a significant part of the remains were collected by physical anthropologists and used to create racial theories, including pointing to the subordinate Sami as belonging to the yellow race. Third, that the demands of indigenous communities were stimulated by the process of their emancipation and understood as part of it. Fourthly, that the conflicts were affected by the lack of legal regulation of the procedures and places of storing the remains as well as the mechanisms for their return and reburial. This led to a situation in which each collection triggers the same conflicts and provokes the same arguments to be formulated.

**Key words:** Sweden, conflict, Sami, human remains, indigenous peoples, emancipation of indigenous peoples, equality